Ks. Wojciech stwierdził, że pewnie św. Teresa - główna patronka misji, wykorzystała okazję, aby dzieciom do Kamerunu wysłać Kubusia Puchatka, bo tam go jeszcze nie znają. Pewnie ma rację, bo przecież filozofia Puchatka jest bardzo podobna do teologii Teresy.

Cała moja droga jest drogą ufności i miłości, nie rozumiem dusz, które boją się tak czułego Przyjaciela. /św. Mała Tereska/
Dzień bez przyjaciela to jak dzbanek, w którym nie została nawet kropelka miodu. /Kubuś Puchatek/

Dobremu Bogu podoba się w mojej małej duszy to, gdy widzi, że kocham moją małość i moje ubóstwo. /św. Mała Tereska/
Jestem niski, gruby i bardzo z tego dumny! /Kubuś Puchatek/

Doskonała miłość bliźniego polega na tym, by znosić błędy innych i nie dziwić się ich słabościom. Miłość bliźniego nie powinna pozostawać zamknięta w głębi serca. /św. Mała Tereska/
– Kubusiu, jak się pisze MIŁOŚĆ?
– Prosiaczku, MIŁOŚĆ się nie pisze, MIŁOŚĆ się czuje.

Jakże słodka jest droga miłości. /św. Mała Tereska/
Mam w spiżarni dwanaście garnczków, które wołają mnie już od godziny. /Puchatek/

I jeszcze kilka fantastycznych myśli Puchatka, które czepią z teologii św. Teresy.
– A jeśli pewnego dnia będę musiał odejść? – spytał Krzyś, ściskając Misiową łapkę. – Co wtedy?
– Nic wielkiego – zapewnił go Puchatek. – Posiedzę tu sobie i na ciebie poczekam. Kiedy się kogoś kocha, to ten drugi ktoś nigdy nie znika.

– Puchatku?
– Tak Prosiaczku?
– Nic, tylko chciałem się upewnić, że jesteś.

Sztuka dawania podarunku polega na tym, aby ofiarować coś, czego nie można kupić w żadnym sklepie. /Kubuś Puchatek/

Kubuś pakuje się do Afryki, a my w *Domu Ubogich* idziemy naszą *małą drogą* do świętości. Do teologii św. Teresy nam jeszcze daleko, jesteśmy na etapie Puchatka, ale i z tego się cieszymy. Proboszcz

P.S. *Wiesz, Prosiaczku… miłość jest wtedy… kiedy kogoś lubimy… za bardzo.* /Kubuś/

Rzymskokatolicka Parafia św. A. Boboli ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska

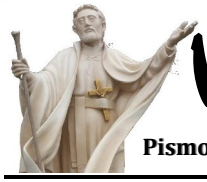
05 1050 1331 1000 0010 0115 6924

Stowarzyszenie św. Filipa Nereusza ul. Leśna 37, 41-706 Ruda Śląska

84 1940 1076 3097 3767 0004 0000

WSPÓLNOTA Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku
Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej
Redagują: ks. Piotr Wenzel, Janina i Krzysztof Grębowicz, Adam Nowak (red.naczelny), Joanna Wodarska, Jarosław Dropała,
Redakcja: ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 05 43, email: wspolnotawirek@gmail.com

WWW.BOBOLA.INFO ISSN 1505 - 4780



WSPÓLNOTA



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R. 18.XI.2018 - 25.XI.2018 Nr 36/2018 (1043)

ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH 2018

DOM UBOGICH W LICZBACH,

A RACZEJ W SERCACH I POMOCNYCH DŁONIACH,

/OD STYCZNIA DO LISTOPADA 2018 ROKU/

- z pomocy korzystało 238 osób bezdomnych i skrajnie ubogich /styczeń - 43, luty - 59, marzec - 84, kwiecień - 68, maj - 89, czerwiec - 100, lipiec - 92, sierpień - 84, wrzesień - 71, październik - 80/;
- pracę Domu Ubogich wspiera: 3. asystentów, koordynator, trener pracy, superwizor, sprzątaczka, 2. kapłanów i 18. wolontariuszy;
- wydaliśmy 2760 niedzielnych obiadów;
- z prysznica skorzystano około 700 razy;
- w sali kinowej Domu Ubogich wyemitowaliśmy 41 filmów o: Jezusie, Matce Bożej i świętych;
- terapię odwykową /zamkniętą – 8 tygodni/ ukończyło 30 osób;
- z ulicy do noclegowni przeprowadziło się 13 podopiecznych;
- dom znalazło 8. bezdomnych /w Jaworznie, Katowicach i Kluczach/;
- 35 osób podjęło pracę zawodową;
- podopieczni pomagali w 26. instytucjach oraz u osób prywatnych /np. zrzucanie węgla, remonty i przeprowadzki, rąbanie drewna, dbanie o obejście parafii/;
- z konsultacji lekarskich skorzystało 20 osób /okulista, psychiatra, ortopeda, alergolog/, wykupiliśmy 8 par okularów i recepty dla 35. osób;
- udzieliliśmy kompleksowej pomocy 3. osobom w bardzo ciężkim stanie zdrowotnym /zagrożenie życia/;
- w Domu Ubogich zorganizowaliśmy 7 spotkań z niezwykłymi ludźmi /trzeźwymi alkoholikami, byłymi gangsterami, nawróconymi chuliganami/;
- zorganizowaliśmy 10 wyjazdów /kopalnia Guido, zamek w Chudowie, ogród botaniczny, Wspólnota Betlejem w Jaworznie, mecz Górnika Zabrze, pizza/;
- do Częstochowy pieszo pielgrzymowało 80 osób.

Kto przychodzi do Domu Ubogich?

Najczęściej panowie; i młodzi, i starsi. 75% pracowało na kopalni /za krótko by uzyskać emeryturę, byli też zwalniani dyscyplinarnie/. Pozostali to budowlańcy, brukarze, ochroniarze, stolarze, elektrycy, leśniczy, mechanik samochodowy, blacharz samochodowy, malarz. Mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe, kilku ma wykształcenie średnie, a jeden wyższe. Są różni: jedni ciągle muszą coś robić i nie usiedzą spokojnie, inni cały dzień nie wstają z ławeczki, jedni czytają książki, a innym ręce się trzęsą i codziennie rozlewają kawę, jedni są cisi, innym usta się nie zamykają… – po prostu *każdy jest Kimś.*

Dziękuję, że przychodzicie, jesteście i nas sobą ubogacacie! Proboszcz

A kto pomaga – ma cierpliwość do słuchania i bycia dla…

Wśród wolontariuszy są i młode mamy i wdowy, i małżonkowie i wypatrujący swojej drugiej połowy, emeryci i czynni zawodowo. Wykonują różne zawody: pracownik socjalny i elektryk górnik, katechetka i sędzia, pracownik stacji benzynowej i kierownik budowy, dozorczyni i księgowa, właściciel firmy chemicznej - wieloletni harcerz i kontroler jakości żywności, gospodyni i sprzedawca. Są różni wiekiem, wykształceniem, temperamentem i wzrostem – jednak *każdy jest Kimś.*

Dziękuję za czas, serce i oczy, które dostrzegają w każdym Dziecko Boże! Proboszcz

Trochę o dużym wsparciu

Dom Ubogich prowadzony jest w partnerstwie ze Stowarzyszeniem Świętego Filipa Nereusza. Parafia udostępnia pomieszczenia, otwiera serce, wspiera modlitwą i życzliwością, a Stowarzyszenie daje doświadczenie, serce oraz zatrudnia pracowników, pozyskuje fundusze, prowadzi projekt merytorycznie.
Warto zauważyć, że ze środków finansowych pozyskanych przez Stowarzyszenie od stycznia 2018 roku:
- zaadaptowano jedną z piwnic na śląską kuchnię /20 tysięcy złotych/;
- wybudowano kuchnię i toaletę w piwnicy kościoła /40 tysięcy złotych/;
- wyposażono aneks kuchenny w podpiwniczeniu probostwa /meble ze stali nierdzewnej, piec, naczynia - 6 tysięcy złotych/;

zakupiono:
- profesjonalny sprzęt kuchenny /piec, patelnia, meble - 25 tysięcy złotych/;
- szafy na ubrania oraz komodę dla młodzieży i seniorów /5 tysięcy złotych/;
- gaśnice, termosy, apteczkę, tablice /2 tysiące złotych/;
- pralkę i suszarkę /4 tysiące złotych/;
- kosiarki, grabie, szlifierkę, piłę spalinową, narzędzia /3 tysiące złotych/.

Poza tym Stowarzyszenie kupuje żywność dla bezdomnych i środki czystości oraz pokrywa wzrost kosztów utrzymania parafii /woda, gaz, prąd/, który nastąpił z racji na otwarcie drzwi dla Ubogich.

***Za wspólne czynienie dobra, za zaangażowanie oraz pozyskane fundusze przez Nerusza* – Bóg zapłać.** Proboszcz

Patronem nowej kuchni w podpiwniczeniu kościoła będzie św. Filip Nereusz – Jemu nigdy nie brakowało zupy dla głodnych dzieci, a Stowarzyszeniu św. Filipa Narusza nigdy nie brakuje *wyobraźni miłosierdzia*.

Niektórzy parafianie przekazali na rzecz Stowarzyszenia 1% podatku, co dało kwotę 561 złotych. Dziękujemy! Zakupiliśmy żarówki, lampy i okap nad piec w piwnicy probostwa. Zachęcam Wszystkich do przekazania i w tym roku 1% podatku na Stowarzyszenie Świętego Filipa Nereusza – dobro powraca, w naszym przypadku 200-krotnie. :)

W Domu Ubogich pomagamy stale, jeśli i Ty chcesz stale pomagać, to prosimy o systematyczne wparcie np. przez comiesięczne wpłaty na konto Parafii lub Stowarzyszenia z dopiskiem *Dom Ubogich*. Obecnie 3 osoby, co miesiąc dokonują wpłaty /100 zł, 50 zł. i 50 zł/, zdarzają się też jednorazowe wpłaty, a jedna firma, co jakiś czas przelewa 2000 zł.

Darczyńcom dziękuję. Proboszcz

WYPOWIEDZI – CZYLI CO W DUSZY KOMU GRA

Przemek – pracownik *Domu Ubogich*
Dlaczego warto? Bo warto i trzeba wyciągać rękę do kogoś, kto leży. Warto pomagać. A tu jest miejsce, gdzie podaje się rękę, aby się podnieść.
Pamiętam, jak panowie zrzucali węgiel w świetlicy dla dzieci na Rudzie. Po ciężkiej pracy siedli przy obiedzie i zaczęli wspominać, jak to było, gdy mieli normalne życie. Pomaganie, praca dla innych zrodziła tęsknotę i wspomnienie za normalnością.
Dlatego warto.

Rafał z Orzegowa, lat 24, od niedawna mieszkaniec noclegowni.
Lubię tu przychodzić, bo jest fajne towarzystwo i można posiedzieć w ciepłym, a nie gdzieś chodzić.
Kolega Grzegorz dodaje: *On najwięcej tu robi, on nie siedzi*.

Cegła /Mariusz/ z Czarnego Lasu, lat 44, czworo dzieci, od 6 lat bezdomny, od niedawna mieszkaniec noclegowni.
Jak tu jestech, to coś robia i jest dobrze. Jak mnie tu nie ma, to ida pić i potem gupieja. Podobo mi się tu, ta dobroć. No.

Co mi daje, to miejsce – *Dom Ubogich*?
Podopieczni napisali:
- Zajęcie, posiłek, prysznic, wiarę w ludzi, ciepło, pracę.
- Inne spojrzenie na Kościół.
- Modlitwa za zmarłych z rodziny i parafian.
- Trocha trzeźwości.
- Ludzi, Nowych znajomych.
- Mile spędzony czas.
- Ubranie, wiarę.
- Świadectwo ludzi o alkoholu.
- Uśmiech.



KUBUŚ PUCHATEK TEŻ LECI DO AFRYKI

Nasza parafia przeprowadziła zbiórkę pluszków dla dzieci z Kamerunu. Dwa kartony już spakowane, trzeci jest właśnie uzupełniany /kupujemy lizaki i przybory szkolne/.

W sobotę 10. listopada prowadziłem szkolenie dla przewodników turystycznych po sanktuariach ziemi rybnickiej. Będąc w kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Chwałowicach, opowiadałem o życiu *Małej Tereski*. Podeszliśmy blisko ołtarza. Przewodnicy otoczyli mnie wkoło; słuchali, zadawali pytania. Niespodziewanie przez środek grupy zaczął przepychać się mężczyzna – brudny, zaniedbany, wyglądał na bezdomnego. Podszedł wprost do mnie z żółtym Kubusiem Puchatkiem ubranym w czerwony sweterek. Powiedziałem szeptem: *nie mogę teraz rozmawiać, proszę poczekać*. A on na to, że nie chce rozmawiać i wciska mi misia. Dla spokoju wziąłem Puchatka za łapkę, a mężczyznę poprosiłem, aby poczekał w ławce. Po kilku minutach zacząłem go szukać. W ławkach go nie było, przed kościołem też nie. Przewodnicy pytali, czy znam go, czy to mój znajomy lub podopieczny, a ja na to, że pierwszy raz go na oczy widziałem. Po chwili pomyślałem: *Mała Tereska* dała mi prezent i zachęca do podążania *małą drogą* do nieba.